Cena 30 groszy. Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ZACZYN

TYGODNIK

Nr 39 (96) Warszawa, czwartek dnia 24 listopada 1938 r. ROK III

Powrót Mateusza Bigdy

Zmiana Ordynacji Wyborczej jest już przesądzona. Dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i skład nowych Ciał Ustawodawczych to wystarczające elementy do takiego stwierdzenia. Pan Prezydent całkiem wyraźnie stwierdził swą wolę w tej sprawie, a skład Sejmu i Senatu daje pełną gwarancję, że wola Głowy Państwa zostanie uszanowana. A więc Ordynacja Wyborcza będzie zmieniona; batalia publicystyczna i parlamentarna toczyć się może tylko o to, w jakim kierunku pójdzie ta zmiana.

Zarzucono naszemu pismu, że występuje przeciwko zmianie Ordynacji Wyborczej. Parę wyrwanych ze środka i odpowiednio spreparowanych cytatów rozniosło tą wieść po wszystkich niemal zakamarkach i kramikach partyjnych z najróżniejszymi komentarzami. Nie zamierzamy bynajmniej tłumaczyć się tutaj przed zarzutami pokątnych publicystów, niemniej korzystamy z pretekstu by szczerze i bez obsłonek wyjaśnić tutaj tą sprawę.

Nie walczymy bynajmniej ze zmianą Ordynacji Wyborczej, walczymy z psychozą wytwarzaną od lat przez pisma opozycji, jakoby Ordynacja była centralnym problemem państwowym. Przez parę ostatnich lat sprawa Ordynacji Wyborczej stała się niemal jedyną kością niezgody między obozem rządowym a opozycją, każdy artykuł w „Robotniku" bez względu na temat kończyć się musiał apostrofą o zmianę ordynacji, każde zebranie którejkolwiek partii politycznej uchwalić musiało rezolucję na temat ordynacji. Zdawaćby się mogło, że socjaliści zapomnieli o uspołecznieniu środków produkcji, ludowcy o reformie rolnej, a endecja o żydach, bo centralnym problemem, uniwersalnym środkiem na wszystkie bolączki jest zmiana ordynacji. Ta psychoza jest nadzwyczaj szkodliwa, bo zupełnie fałszywie wyznacza hierarchię zagadnień państwowych. Reprezentowaliśmy i reprezentujemy pogląd, że ordynacja jest i będzie tylko fragmentem, tylko jednym wycinkiem z całokształtu zagadnień, którego nie można rozpatrywać oddzielnie. Ordynacja Wyborcza jest fragmentem ogólnych założeń ustrojowych, które znowu są wynikiem konieczności państwowych zdeterminowanych przez układ stosunków w Europie i tylko w zupełnym powiązaniu można te problemy rozważać.

Druga psychoza którą zwalczamy, to sprytnie narzucana przez prasę sugestia następująca: obecna ordynacja jest zła, to znaczy, że dawna ordynacja była dobra. Reprezentujemy tu pogląd zupełnie odmienny, naszym zdaniem obecna ordynacja jest zła, ale dawna była jeszcze gorsza. Nie pora tu na powtarzanie znanych i oklepanych tyle razy, a jednak zupełnie słusznych zarzutów na dawne stosunki, nie czas na przytaczanie tysiąca historyjek z „Mateusza Bigdy", dowodzących dobitnie jak głęboko niemoralny, jak głęboko niesprawiedliwy, jak głęboko pomimo wszystko antydemokratyczny jest system desygnowania posłów i senatorów przez sztaby partyjne. Zbyt prędko zapomniano w Polsce o tych tragicznych chwilach przeszłości i o zajadłej walce jaką toczył Józef Piłsudski z Mateuszem Bigdą, jeżeli wśród kół kształtowanych niegdyś wpływem Wielkiego Marszałka dają się słyszeć nieśmiałe narazie głosy za powrotem, dawnego stanu. Pomimo całej niepopularności tego stwierdzenia musimy odważnie wyznać, że ordynację obecną uważamy za krok naprzód w stosunku do poprzedniej. Zasadnicze intencje jej twórców uważamy za słuszne; intencje te zmierzały do wyłaniania przedstawicielstwa narodowego nie poprzez układy partyjne lecz poza nimi, na zasadzie samorządu terytorialnego i zawodowego. Wykonanie tego planu było w wielu momentach zupełnie nieszczęśliwe, przede wszystkim wielką wadą jest zbytnie skomplikowanie wszystkich funkcyj z tego zakresu, nadmierne ograniczenie inicjatywy społecznej w stawianiu kandydatur i szereg innych, chodzi jednak o to aby odróżniać zasadę i intencję od wykonania. Chodzi o to aby przekreślenie błędów obecnej ordynacji nie stało się tryumfem błędów ordynacji poprzedniej.

Nie jesteśmy bowiem tacy naiwni, aby przypuszczać by zainteresowanie sztabów partyjnych ordynacją wyborczą dyktowane było ich zamiłowaniem do problemów prawniczo - konstytucyjnych. Całe zjednoczone partyjnictwo polskie, pragnie gorąco, by nowa ordynacja stała się szeroko otwartą bramą, zapraszającą do rządzenia państwem. Szykuje się do powrotu Mateusz Bigda, szykują się posłowie Koza, Deptuła i Ciarach i arystokrata Strzembosz.

Czekają kiedy znów będą mogli handlować tekami i mandatami, kiedy znów w kuluarach i bufetach sejmowych zagubi się pojęcie racji stanu.

Wierzymy, że do tego nie dojdzie. Wierzymy, że nowa, ulepszona ordynacja stanie się narzędziem realizującym w dziedzinie ustrojowej potęgę państwa i bezwzględną nadrzędność jego interesów i dążeń.

W poprzednim numerze

„ZACZYNU"

Kryzys polityki bluffu. Rola senatu. — Na wspólnych drogach. — Blaski i cienie naszego rolnictwa. — Film krótkometrażowy. — Bez komentarzy.

O. Z. N. a jego opozycja

W aktualnym układzie sił politycznych w Polsce mamy kilka linii podziału, różniących i łączących poszczególne ugrupowania polityczne. Dążenia OZN do zjednoczenia całego Narodu powoduje sprzymierzanie się niektórych grup i stronnictw politycznych, nawet o biegunowo przeciwnych programach w celu utrzymania lub powiększenia swego znaczenia politycznego i stanu posiadania w grupach społecznych.

Przykładem taktycznych sprzymierzeń politycznych jest np. pozytywny stosunek stronnictw zachowawczych do ugrupowań b. ONR, lub łączenie się w klubach demokratycznych skrajnej lewicy z przedstawicielami finansjery i sfer gospodarczych.

Wyżej przytoczone odchylenia taktyczne w znacznym stopniu wypaczają naturalne sojusze polityczne, które wynikałyby logicznie z programów stronnictw. W obecnej sytuacji życia politycznego zarysowują się wyraźnie następujące linie podziału grup politycznych w Polsce:

pogląd na ustrój państwowy (czysta demokracja — ustrój autorytatywny),

pogląd na zagadnienia gospodarcze (liberalizm — gospodarka planowa),

pogląd na nacjonalizm i sprawy narodowościowe (tolerancja czy bojkot, równouprawnienie, samostanowienie i. t.p.).

Przechodząc do analizy tych linii, stwierdzamy:

Zdawaćby się mogło, że linia zagadnień ustrojowych łączy OZN z ugrupowaniami byłego ONR i Stronnictwem Zachowawczym, a w pewnej mierze i Stronnictwem Narodowym, gdyż wszystkie one są zwolennikami silnej władzy, ograniczającej zasady czystej demokracji. Jednak nie ulega wątpliwości, że stronnictwom tym chodzi o silny ustrój pod warunkiem ich udziału w rządach. Jest to więc płaszczyzna traktowania czysto partyjno - personalna.

Na linii ustrojowej czysto demokratycznej znajduje się Polska Partia Socjalistyczna, kluby demokratyczne i Stronnictwo Pracy. Żądają one pełnej demokracji bez autorytatywnych ograniczeń.

Poglądy gospodarcze OZN, opierające się o zasadę gospodarki planowej pod egidą państwa i sprawiedliwości społecznej, są z gruntu antyliberalne i antykapitalistyczne. Są one również antysocjalistyczne, gdyż OZN odrzuca podział społeczeństwa na klasy i uważa, że planowa gospodarka państwowa odsuwa na dalsze miejsce i niweluje nierówności w stanie posiadania warstw społecznych. Poglądy gospodarcze Obozu zbliżają doń Stronnictwo Ludowe, PPS, Stronnictwo Pracy i ugrupowania b. ONR. Po stronie przeciwnej stają sfery posiadające, które grupują się w Stronnictwie Zachowawczym i w Stronnictwie Narodowym, w którym dominuje duch gospodarczo - społeczny bogatszych warstw mieszczańskich.

Analizując te linie podziału, widzimy niekonsekwencję ugrupowań politycznych lewicy społecznej w prowadzeniu walki z OZN, ale całkowicie logiczny jest opór stawiany Obozowi przez ugrupowania, reprezentujące warstwy posiadające, właśnie z uwagi na społeczne podejście Obozu do spraw gospodarczych.

Pogląd na nacjonalizm, wywodzący się u nas z braku innych kryteriów, ze stosunku ugrupowań do mniejszości narodowych, stwarza linie łączące OZN ze Stronnictwem Ludowym, Stronnictwem Narodowym, Stronnictwem Pracy i ugrupowaniami byłego ONR. Należy tu dodać, że Stronnictwo Ludowe ze względów „lewicowych" nie podkreśla swego nacjonalizmu, wyraźnie jednak zarysowanego w programie, a Stronnictwo Zachowawcze ze względów taktycznych zbyt nieszczerze przesadza w opowiadaniu się za nacjonalizmem, mając program w tym kierunku wyraźnie umiarkowany.

Zagadnienie nacjonalizmu, zwłaszcza pod wpływem nacjonalizmów, przejawiających się w ustrojach totalnych (Niemcy, Włochy), staje się jednym z istotnych elementów wyznaczania linii podziału grup politycznych w Polsce. Nacjonalizm właściwie pojęty z jednej strony godzi w przywileje warstw posiadających — z drugiej strony, wprowadzając reformy społeczne bez udziału ugrupowań demokratycznej lewicy, zagraża ich monopolowi politycznemu i wytrąca im z rąk prymat wśród szerokich mas społecznych.

Ze wszystkich wyżej przedstawionych linii decydująca jest pierwsza, czyli ustrojowo - polityczna. W imię t. zw. demokracji, stronnictwa reprezentujące sfery posiadające, utrudniają rozwój OZN jako tej organizacji, która stoi na gruncie planowości państwowej — a realizacja tego programu naruszałaby przywileje i obecny stan posiadania grup kapitalistycznych i bogatszego mieszczaństwa. Grupy te mają pełną świadomość, że aktualne stronnictwa lewicowe (PPS i Stronnictwo Ludowe), przy panowaniu ustroju demokratycznego nie potrafią przeprowadzić radykalnych reform ustroju gospodarczo-społecznego.

Przy istnieniu t. zw. demokracji, ugrupowania kapitalistyczne jako bardziej wyrobione mogą w dalszym ciągu konserwować zasady obecnego ustroju. Oto jest najistotniejszy powód, dlaczego stronnictwa prawicowe pośrednio lub bezpośrednio podniecają lewicę do walki o tak zwaną demokrację. Jako bardziej wyrobione teoretycznie uważają, że będą przy ustroju demokratycznym panowały nad sytuacją. Stąd mamy np. do czynienia z faktem delegowania emisariuszy wielkiego kapitału do pozornie lewicowego Klubu Demokratycznego.

Co się tyczy stronnictw t. zw. lewicowych i ich stosunku do OZN, powtarza się tu dokładnie znany w skali międzynarodowej stosunek socjalistów do t. zw. faszyzmów.

Socjaliści atakują, w większym stopniu t. zw. „faszyzmy" niż kapitalistyczny w istocie swej demokratyzm w państwach takich jak Francja, Anglia, Stany Zjednoczone i t. p. Nie ulega wątpliwości, że wyzysk społeczny i nierówność gospodarcza są większe w tych demokracjach, niż w państwach „faszystowskich", w których kapitalizm został przez państwo prawie zlikwidowany drogą realizacji państwowych planów gospodarczych. Walka socjalizmów z faszyzmem wynika z tego, że nowe ustroje drogą reform społecznych zamykają możność przewrotu socjalistycznego, zaś ustroje demokratyczne zawierają tę możność, a często rozszerzają ją do maksimum (np. Francja).

Nie czyniąc żadnego porównania programu OZN z faszyzmem, stwierdzić należy, że OZN stoi na gruncie głębokich reform społeczno-gospodarczych, a jest to poważne niebezpieczeństwo dla partii lewicowych, gdyż z chwilą realizacji założeń programowych OZN może on zniszczyć ruchy lewicowe, bowiem szerokie masy zrealizują swe dążenia w ramach programu OZN.

Analiza powyższa wskazuje również i na to, że nie istnieje u nas wyraźny podział na dwa fronty: lewicę i prawicę, jak tego chce np. Falanga, i że OZN obejmuje swym programem dążenia znacznej większości Narodu a również i interesy życiowe najszerszych warstw społecznych.

Nowe książki

Morze Śródziemne... Ongiś przed lat tysiącami, prazdrój kultury i cywilizacji europejskiej, cywilizacji Zachodu. Dzisiaj — sfalowana niespokojnie widownia pojedynku dwóch potęg, dwóch imperiów: starego British Empire, co tak niedawno jeszcze panowało niepodzielnie na morzach i oceanach, i młodego imperium Italii, sięgającej po dziedzictwo Rzymu Cezarów. Mare Nostrum — nazywali Morze Śródziemne starożytni Rzymianie, Mare Nostrum — uczynić pragnie ze Śródziemnomorza prężny imperializm odrodzonej Italii.

Lecz tu napotyka na swej drodze potęgę światowego imperium Wielkiej Brytanii, dla której Morze Śródziemne to najważniejszy odcinek szlaku morskiego, łączącego rozrzucone po świecie dominia i kolonie. Dla Anglii — droga do Indyj, tej perły korony brytyjskiej, dla Italii — kwestia jej bytu mocarstwowego. Zmiennie kształtują się w ostatnich dwóch latach stosunki pomiędzy Londynem i Rzymem, momenty groźnego napięcia ustępują miejsca okresom przejaśnienia, deklaracjom przyjaźni, a potem znów zgęszczają się chmury na horyzoncie Morza Śródziemnego, chmury, wieszczące światu nową burzę dziejową.

Ten właśnie centralny dziś problem polityki międzynarodowej, problem Morza Śródziemnego, omawia interesująca książka Edmunda Schopena. W żywym, pełnym swady wykładzie rozważa autor rolę polityczną Morza Śródziemnego w rozwoju dziejowym, analizuje wnikliwie istotę aktualnego problemu, wprowadza nas za kulisy gry dyplomatycznej wielkich mocarstw, waży szanse pokoju i wojny. Traktuje przy tym zagadnienie Morza Śródziemnego nie w oderwaniu, lecz w łączności z całokształtem polityki światowej, uwidacznia związek, zachodzący pomiędzy wydarzeniami na Morzu Śródziemnym a sytuacją na Pacyfiku, wojną japońsko-chińską — daje syntetyczny pogląd na całość tak dziś powikłanej, w tylu ogniskach zapalnych grożącej wybuchem sytuacji europejskiej i światowej.

Książkę Schopena powinien przeczytać każdy, kto interesuje się problemami polityki międzynarodowej.

E. Schopen: „Morze Śródziemne areną dziejowych rozstrzygnięć". Cykl „Przemiany". Książnica-Atlas. Lwów — Warszawa r. 1938, str. 120, zł 3,20.

Linia podziału

„Czym jest lewiatan? Nie należy go utożsamiać z całym przemysłem: wszak średni i drobny przemysł oraz rzemiosło, chałupnictwo nie są w nim wcale reprezentowane. Nie należy go też utożsamiać choćby z samym wielkim przemysłem: istnieje cały szereg wielkich firm, ba nawet związków branżowych, które z lewiatanem prowadzą nieustanną wojnę. Lewiatan — jest to ekspozytura karteli i zagranicznego kapitału..." [1]).

Możność powołania się na przytoczone wyżej słowa znanego przeciwnika totalizmu, biurokracji, etatyzmu i pozostałych zmór, ciążących nad Polską niby plagi egipskie sprawia nam specjalnie silną, choć może niepozbawioną złośliwości, przyjemność. Od wielu, wielu lat „petersburskie, dobrze zramolowane chadataje po diełam" usiłowały wmawiać fikcyjną linię podziału na „społeczeństwo", składające się tylko i wyłącznie ze zwolenników lewiatana i liberalizmu gospodarczego oraz na „urzędników" krytycznie odnoszących się do mocno zużytych doktryn i ludzi.

Dobrze więc się stało, że w wyniku jakichś rodzinnych swarów, najnamiętniejszy przeciwnik planowej organizacji życia wypalił panom z lewiatana parę słów prawdy i wiernie odtworzył ich właściwą rolę.

Największa nawet „Schadenfreude" nie jest sprawą na tyle istotną, aby zajmować nią czytelnika poważnego pisma. Istotnym jest natomiast ten niezbity już dzisiaj fakt, że ruch państwowy i państwowy sposób myślenia objęły całe prawie społeczeństwo. Na poparcie tej tezy możnaby przytoczyć dowolną ilość dowodów. Niedawno np. [2]) wskazywaliśmy na fakt, że jeden ze współkierowników największej polskiej instytucji finansowej opowiedział się zdecydowanie po stronie zwolenników planu państwowego. Świeżo otrzymaliśmy niezwykle charakterystyczną broszurę, która w znakomity sposób potwierdza nasze wywody o przełomie, jaki się dokonał w opinii publicznej.

Broszura nosi tytuł „Prawda o kotoninie" i wydana została przez „Zrzeszenie producentów kotoniny". Wśród jej autorów zauważyliśmy nazwisko Buhle, noszone przez znaną w Łodzi rodzinę fabrykantów.

Cóż to za prawda? Polska posiada silnie rozwinięty przemysł bawełniany, ale nie posiada bawełny. Mamy natomiast duże możliwości w zakresie produkcji lnu i konopi. Niestety maszyny do przędzenia bawełny nie nadają się do przędzenia włókna lnianego. Wymiana maszyn jest niemożliwa ze względu na kolosalny koszt oraz z uwagi na to, że maszynowe przędzenie lnu jest technicznie trudne do opanowania i znacznie kosztowniejsze. Należy więc wpierw włókna lniane tak przerobić, aby umożliwić ich przeróbkę na maszynach bawełnianych. Produkt w tym celu otrzymany ze lnu lub konopi nazywa się kotoniną. W wyniku wieloletnich prób opracowano co najmniej kilkadziesiąt sposobów otrzymywania kotoniny. Nieliczne z nich wytrzymały próbę życia i stały się podstawą produkcji fabrycznej: we Włoszech z konopi, w Polsce z lnu. W ostatnich dwu latach zainwestowano u nas w czynne dotąd fabryki kotoniny siedem milionów złotych.

Możemy pominąć spokojnie szczegóły techniczne interesujące tylko specjalistów. Z naszego punktu widzenia najważniejsza jest walka „jaką prowadzą z kotoniną organizacje przemysłu włókienniczego wraz z innymi ideowo pokrewnymi organizacjami gospodarczymi, ekonomistami i publicystami, a nawet niektórymi politykami uzależnionymi od nich, oraz przez niektóre Izby Przemysłowo - Handlowe..."

Tyle już się w Polsce pisało o sabotażu stosowanym przez tak zwane „sfery gospodarcze", że nowe tego przykłady nie są rewelacjami. Prawdziwą natomiast sensacją jest podbudowa teoretyczna. Sensacją — bo publikacja jest wydana przez zrzeszenie fabrykantów — najbardziej typowych przedstawicieli „inicjatywy prywatnej". I tak np. wspomniana już przez nas firma „Buhle" stanowi typowy zakład fabryczny, kierowany przez jedną rodzinę.

Teoretyczny punkt wyjścia stanowi namiętna negacja liberalizmu gospodarczego. „Homo oeconomicus, dźwigający na swoich barkach doktrynę liberalizmu gospodarczego jest tworem sztucznym... Nie ma ani krwi, ani serca, ani sumienia. Nie bierze pod uwagę, że wszystko co ludzie stworzyli na świecie wielkiego, potężnego, wspaniałego i wzniosłego, zrodziło się z tych uczuć, a nie z zimnego bezdusznego rachunku". (Str. 11).

„...doktryna liberalistyczna załamała się i rozprysła w zawierusze wojny światowej i w zmaganiach, jakie narody zmuszone były toczyć po wojnie o swoje prawa do wolnego i niezależnego bytu. Okazało się mianowicie, że prywatne kalkulacje jednostek nie mogą stanowić podstawy dla wydawania ocen gospodarczych, obowiązujących całe społeczeństwo narodowe względnie państwowe. Okazało się, że kalkulacja i rachuby gospodarcze poszczególnej jednostki lub poszczególnych grup mogą być honorowane tylko pod tym warunkiem, jeśli pokrywają się z analogicznymi kalkulacjami i rachubami, przeprowadzonymi dla całej społeczności — i tylko pod tym warunkiem poszczególne jednostki, względnie grupy jednostek, mogą postępować w myśl swoich kalkulacyj i rachub". (Str. 13).

„Tak dyktuje nowoczesna myśl gospodarcza, wypływająca ze światopoglądu, według którego ludzkość nie składa się z jednostek, kierujących się w swoim działaniu li tylko egoistyczną rachubą własnego indywidualnego interesu — lecz składa się ze społeczności narodowych lub państwowych, reprezentujących cele i dążenia wyższe i skutkiem tego powołanych do wydawania ze swego stanowiska ocen, m. in. także i co do tego, co jest gospodarczo pożyteczne, a co szkodliwe". (Str. 14).

Tych kilka, może zbyt długich cytat lepiej przedstawiło poglądy wydawców niż najbardziej wyczerpujące omówienie. Okazało się, mówiąc stylem broszury, że istnieje poważna grupa przemysłowców, która staje po stronie przeciwników gospodarki liberalnej. Niewątpliwie nie działały tu tylko względy natury ideowej, ale także i troska, o powodzenie powziętej inicjatywy. Jednak nawet w tym wypadku, gdyby względy materialne nie wywierały wpływu jakgdyby kabalitycznego, ale stanowiły element decydujący, wniosek, do którego dorobiono przesłanki — nawet w tym wypadku nie krylibyśmy swego zadowolenia. Byłby to bowiem dowód, że ruch państwowy nie jest li tylko reprezentantem doktryny, ale że walczy także o zupełnie realne i łatwo uchwytne interesy gospodarstwa polskiego.

Nie należy zapominać o tym, że nieomal cały przemysł polski wyrósł w antyliberalnej atmosferze ochrony celnej. Zrozumienie tego faktu jest w sferach naprawdę przemysłowych bardzo silne. To też głos producentów kotoniny nie jest bynajmniej odosobniony, choć inni nie formułują może swych postulatów z taką konsekwencją. Wiadomo np. że wbrew życzeniom najcięższego przemysłu, prywatni przemysłowcy chemiczni życzyliby sobie rozwoju produkcji krajowych surowców zastępczych, słusznie upatrując w tym nowe możliwości rozwoju dla swej branży. Zewnętrznym przejawem tych życzeń było np. wystąpienie jednego z kierowników Związku Przemysłu Chemicznego, który na odbytej w czerwcu konferencji siarkowej w niezmiernie ostrożny sposób zwrócił uwagę na wyraźne korzyści, jakieby osiągnął przemysł w razie oparcia polityki surowcowej na wzorach niemieckich. Prostą konsekwencją tego stanowiska musi być co najmniej, złagodzenie oporów wobec idei planu państwowego.

Twierdzenie Lewiatana o tożsamości pojęć „sfery gospodarcze" i „sfery liberalne" jest więc dzisiaj wyraźnym przeżytkiem. Równie przestarzałym jest już dzisiaj chytry chwyt, usiłujący przedstawić ruch planistyczny jako ideologię świata urzędniczego, skierowaną przeciw tak zwanym „produktywnym" warstwom społeczeństwa.

W płodnym dla Polski okresie pierwszych lat rządów pomajowych, okresie gdy formowały się podstawy nowoczesnych polskich poglądów gospodarczych przypadek sprawił, że istotnie środowisko urzędnicze pierwsze wyczuło potrzeby nadchodzącej epoki. Od czasu jed-

---

[1]) „Słowo" z dnia 5 lipca 1938, Nr 181 (5105). Artykuł pt. „Polityka lewiatana".

[2]) „Zaczyn" — Nr 34 (91) z dnia 20 października 1938. „Przebudowa gospodarcza Polski".

nak, gdy autorzy głośnej wtedy pracy „Na froncie gospodarczym” formowali swoje tezy o koniecznościach państwowych w gospodarce, minęło już dziesięć lat. Zrozumienie własnych interesów poczyniło w ciągu tych lat tak duże postępy, że nawet zaciekli wrogowie najwybitniejszego z równoczesnych pionierów uważali za stosowne odciąć się kategorycznie od „chadatajów po diełam”.

Linia podziału, z fanatycznym uporem wmawiana społeczeństwu przez prasę niezależną... od pobudek patriotycznych upadła. Dziś z większą znacznie dozą słuszności możnaby przeciwstawić dwie grupy: zdrową polską myśl gospodarczą i anonimowy totalizm (raczej tyranię) ekspozytury międzynarodowego kapitału. *(Z. B.)*.

Niewygasający ferment

Nie jest dobrze gdy z życia zbiorowego rugujemy wielkie emocje, konieczne nie tylko do stawiania wielkich zagadnień lecz i do ich realizacji, jest źle jeśli emocje wyzwalają się w sposób nieodpowiedzialny przesłaniając nam rzeczywisty rdzeń problemu zasadniczego. Emocje, przesłanki uczuciowe trzeba sprowadzić do właściwej wielkości. Mało. Trzeba je skierować w takie łożysko, gdzie ich obecność jest konieczna i pożyteczna. Za wiele namnożyło się uczuciowych, przewrażliwionych zapór. Unoszą się nad nami śród ciągłych waśni jakieś strąszliwe widma, jakieś tabu zakłamania. Polska racja stanu domaga się masowego fabrykowania odczynników przeciw defetyzmowi i marazmowi, szerzonemu albo z nieobliczalną nieodpowiedzialnością albo świadomą wolą spychania nas w przepaść.

Jedną z najbardziej zachwaszczonych dziedzin jest problem mniejszości narodowych. Spłycenie, ignorancja i pusta licytacja słów święci tu bezapelacyjne tryumfy. Smutny, ale prawdziwy kompleks nienawiści czy głupoty. Tragizm nasz leży w tym, że ten schematyzm myślowy rozpanoszył się nagminnie, że stoi na przeszkodzie ustalenia wzajemnych, uczciwych stosunków, że próby w tym kierunku podjęte sabotuje. Jeżeli dobro państwa nie ma być tylko wytartym, zbankrutowanym liczmanem, jeżeli ma być ono treścią umiłowań i wolą realizacji to musi nastąpić głęboka i zasadnicza rewizja stosunku społeczeństwa polskiego do problemów narodowościowych w sensie odrzucenia narowów uczuciowych, w sensie przekreślenia wszystkich elementów stojących na przeszkodzie. Rewizję tę rozpocząć trzeba od rzeczy pogardzanej u nas, od poznania zagadnienia, od nauki.

W rachunku ogólno - państwowym problem ukraiński posiada szczególny ciężar gatunkowy, wymaga więc wszechstronnego poznania. W sytuacji obecnej, powstałej po bardzo poważnych przegrupowaniach sił w układzie europejskim, zagadnienie ukraińskie nabrało charakteru, jeszcze bardziej dwufalowego. Jedna fala — to polityka wewnętrzna państwa, druga fala — to polityka zewnętrzna, zagraniczna. Między jedną a drugą falą zachodzi bardzo ścisłe powiązanie. Polityka wewnętrzna jest w pewnym stopniu emanacją polityki zagranicznej.

Mówiąc o zagadnieniu ukraińskim, nie możemy myśleć tylko o Ukraińcach pozostających w ramach naszego państwa, gdyż trzeźwa analiza obecnej sytuacji przesuwa punkt ciężkości za naszą granicę wschodnią, na Ukrainę Sowiecką. Ściślej. Sprawa ukraińska jest dziś sprawą Niemiec, Związku Socjalistycznych Radzieckich Republik, Polski i w pewnej mierze Węgier i Rumunii. W tym zespole rozstrzygnie się los Ukrainy zapewne na wieki całe. Okazji do wpłynięcia na ukształtowanie tego rozwiązania Polska nie może pominąć. Wypływa tu konieczność budowy konstruktywnego programu opartego z jednej strony o analizę wewnętrznych stosunków, z drugiej strony o śledzenie „niemieckiego przeznaczenia na południowym wschodzie” i penetrację w stosunki na Ukrainie Sowieckiej.

Układem stosunków wewnętrznych na terenie republik Związku Sowieckiego i ewolucją polityki narodowościowej na Ukrainie Sowieckiej zajmuje się Mikołaj Kowalewski w książce p. t. „Polityka narodowościowa na Ukrainie Sowieckiej”.

Syntetycznie rzecz biorąc układ stosunków między Z. S. R. R. a republikami radzieckimi wygląda następująco: Z. S. R. R. powstały na gruzach imperium carów rosyjskich pod hasłem internacjonalizmu w pierwszych latach swojego istnienia z pełności pojęcia „międzynarodowości” w organizowaniu form państwowych rezygnuje na korzyść narodów, wchodzących w jego skład. Tworzy t. zw. republiki federacyjne. Uznano zasadę, że należy w dalszym ciągu stosować system represji i terroru wobec żywiołów separatystycznych, z drugiej strony zalecać prowadzenie swego rodzaju pozytywnej polityki narodowościowej, uznającej konieczność unarodowienia językowego aparatu sowieckiego i partii komunistycznej w krajach nierosyjskich, przy czym proces odrodzenia kulturalnego poszczególnych narodowości powinien być podporządkowany ideologii komunistycznej. Stąd też unarodowienie językowe nie powinno przekraczać z góry określonych granic, zaś kultura każdego narodu powinna być narodowa co do formy, lecz komunistyczna i międzynarodowa co do treści. Wytworzono teorię „o konieczności utrzymania odrębnych kultur narodowych, podporządkowanych jednolitej kulturze sowieckiej, którą miała się stać nowoczesną kulturą *rosyjską*”. Z biegiem czasu prądy unifikacyjne, będące logiczną konsekwencją internacjonalizmu, rosną. Następuje stopniowe ale stałe ograniczanie kompetencji republik narodowościowych na rzecz centralizmu *rosyjskiego*. Na tym tle powstają ruchy odśrodkowe, nacjonalistyczne śród narodów nierosyjskich. Szczególnie ostro występują one na Ukrainie Sowieckiej, gdzie dość świeże były jeszcze walki o Ludową Republikę Ukraińską. Dają się słyszeć nawoływania do orientacji w kierunku kultury zachodnio - europejskiej (Chwylowy — wybitny pisarz ukraiński reprezentuje tę ideę). Ruch narodowy ciągle rośnie w siłę, tworząc Związek Wyzwolenia Ukrainy i wiele tajnych organizacyj.

Zastanówmy się nad przyczynami i źródłami opozycji ukraińskiej. Kowalewski stanowczo zastrzega się, że wzrost akcji na Ukrainie nie jest „prowincjonalnym odcinkiem akcji opozycyjnej w całym Z. S. R. R.”, że akcja ta posiada odrębny, swój własny wyraz co postuluje chociażby jej ciągłość. Wysuwa więc dwa momenty: 1) „przyczyny i źródła opozycji ukraińskiej zupełnie nie mieszczą się w ramach doktrynalnych sporów pomiędzy Stalinem, Trockim i ich wyznawcami na tle odmiennego interpretowania doktryny komunistycznej.

W postulatach opozycji ukraińskiej naczelne miejsce zajmuje hasło kulturalnej i politycznej samodzielności, którego urzeczywistnienie zapewnić może Ukrainie normalny rozwój gospodarczy, uwalniający pracujące rzesze Ukrainy od nadmiernej eksploatacji surowców ukraińskich przez przemysł rosyjskich”, 2) „opozycja ukraińska sprzeciwia się narzucaniu przez moskiewskie Politbiuro obcych dyktatorów, a więc występuje przeciw rusyfikacji Ukrainy”.

Rejestrujemy więc: istnieje głęboka antynomia pomiędzy Ukrainą Sowiecką a Z. S. R. R., ergo moment ten należy włączyć w rytm naszych postulatów narodowościowych. Pamiętajmy o słowach Dymitra Docicowa, reprezentanta ideologii antyrosyjskiej: „Koncepcja tego wielkiego i starego konfliktu między Europą a Rosją rzuca nas niezależnie od naszej woli, razem z Polską, po tę stronę barykady, po tę stronę linii demarkacyjnej”.

Musimy się zdobyć na odwagę myślenia i odwagę inicjatywy.

Sz. Prenumeratorom przypominamy o konieczności uregulowania prenumeratury zaległej, oraz przedpłaty na miesiąc grudzień.

Administracja planowa

Na pierwszym Polskim Kongresie Techników, który odbędzie się w Warszawie w dn. 3 — 4 grudnia wygłoszony będzie referat o „Administracji państwowej ze stanowiska planu państwowego". Drukujemy skrót tego referatu. Rozwinięcie też podamy w następnych numerach „Zaczynu".

Jeżeli stawiamy na planowość w życiu państwowym, której wyrazem ma być ogólnopaństwowy plan gospodarczy, społeczny, wychowawczy, — musimy konsekwentnie do systemu naczelnych idei społeczeństwa i państwa planowego zbudować odpowiedni system administracji państwowej.

Administracja państwowa winna być tak zorganizowana, by sprawnie, bezbłędnie i szybko tworzyła plany państwowe oraz sprawnie je wykonywała.

Aktualna struktura administracji, poziom jej sprawności i możliwości twórcze są wybitnie ograniczone. Wynika to z samych założeń administracji państwa liberalnego, którym byliśmy, którym być przestaniemy, a którego szczątkowe organy jeszcze nie uległy likwidacji mimo zmiany ustroju państwowego.

Zapóźnienie rozwoju administracji — tego mózgu i nerwu spraw państwowych i narzędzia regulowania spraw społecznych — przekreśla zdobycze w zakresie dokonanej reformy ustroju państwowego. Nowa Konstytucja nie może być w swej literze i duchu realizowana w pełni przy obecnej strukturze i duchu organów administracji państwowej.

Mimo zwiększenia się i skomplikowania funkcyj państwa oraz zasięgu jego bezpośredniej i pośredniej ingerencji w całokształt życia narodu we wszystkich dziedzinach — administracja nasza nie ulega zasadniczym przekształceniom.

Idea państwa planowego i dynamicznego przewartościowuje wszystkie dotychczasowe poglądy na administrację, wysuwając postulat już nie reorganizacji, usprawnienia lub naprawy, — lecz gruntownej przebudowy, więcej — nowej budowy na zupełnie innych zasadach.

System zagadnień administracyjnych.

System zagadnień administracyjnych w świetle nowoczesnej doktryny państwowej rozdziela się na dwie zasadnicze gałęzie:

a) zagadnienia aktywności państwa w zakresie jego samoistnych i suwerennych funkcyj; oraz

b) zagadnienie stosunku administracji państwowej wobec społeczeństwa i przejawów jego działalności.

Tylko ten podział pozwala na ściśle stawianie zagadnień, ich hierarchizację oraz sprawną realizację. Wszelkie mieszanie ich prowadzi do nieodżałowanych błędów i chaosu.

Administracja winna być budowana co do swoich zasad organizacyjnych. ściśle uwzględniając zakres funcyj państwa.

Z tych przesłanek winny wywodzić się zagadnienia takie, jak: organizacja władz wykonawczych; metody pracy aparatu wykonawczego; rola czynnika ludzkiego w aparacie wykonawczym.

Przy takim ujęciu funkcyj nowoczesnego państwa będziemy mieli do czynienia z zagadnieniami stosunku administracji państwowej do działalności społecznej o różnym stopniu nasilenia.

Będą to stopnie następujące:

a) rola twórcza samoistna, przejawiająca się w realizacji funkcyj suwerennych państwa (armia, sprawy zagraniczne, bezpieczeństwo), funkcyj kluczowych (ogólny plan gospodarczy i społeczno-wychowawczy);

b) rola regulująca — pozytywna, polegająca na podporządkowaniu procesów samodzielnej działalności społecznej, wytycznym planu ogólnego;

c) rola kontrolująca, negatywna, polegająca na ukróceniu szkodliwej i sprzecznej z ogólnym planem działalności społecznej;

d) rola wychowawczo - szkoleniowa, polegająca na oddziaływaniu państwa na przebieg procesów społecznych drogą wychowania obywateli i wykreślenia im tym sposobem ogólnych kierunków działalności zgodnych z planem;

e) rola organizacyjna, zasadzająca się na tym, że państwo jako koordynator procesów społecznych, wywiera wpływ na całość form organizacyjnych społeczeństwa zwłaszcza jeśli chodzi o dział zawodowy, gospodarczy, wychowawczy i organizacyj społecznych ważnych dla państwa.

Administracja państwowa wobec zagadnień gospodarczych.

Przed administracją stoją następujące zagadnienia, pokrywające się z naczelnymi celami gospodarowania: powiększenie środków na obronę państwa; podniesienie dobrobytu obywateli; zapewnienie środków materialnych dla szybkiego i wszechstronnego rozwoju państwa i społeczeństwa; stworzenie materialnych podstaw zdrowej i racjonalnej struktury społeczno - demograficznej.

Droga do tych celów prowadzi przez realizację państwowego planu gospodarczego, obejmującego wszystkie dziedziny życia gospodarczego, bez pominięcia żadnego odcinka, usystematyzowane w należyty sposób.

Zasady wpływania administracji państwowej na realizację planu gospodarczego są następujące:

a) Bezpośrednie zarządzanie majątkiem publicznym, państwowym lub samorządowym, (dotyczy zwłaszcza podstawowych urządzeń gospodarczych, a także części przemysłu).

b) Bezpośrednia ingerencja administracji w życie gospodarcze (dotyczy zwłaszcza pozostałych podstawowych urządzeń gospodarczych, części przemysłu i części obrotu).

c) Pośrednie oddziaływanie administracji na życie gospodarcze przez działalność organizatorską, wychowawczą oraz politykę fiskalną i kredytową (dotyczy wszystkich pozostałych działów życia gospodarczego).

Podstawową koniecznością w zakresie gospodarowania jest postulat, aby administracja państwowa: w działalności bezpośredniej funkcjonowała niemniej sprężyście od dobrej administracji prywatnej, w działalności pośredniej stale i znacznie wyprzedzała bieżące życie, zawsze podciągając je do stawianych wzorów, a nigdy nie opóźniając go.

Administracja państwowa wobec zagadnień społecznych.

Zagadnienia do rozwiązania przez administrację państwową w dziedzinie społecznej na tle osiągnięć gospodarczych prowadzą do: stworzenia zdrowej struktury społeczno - gospodarczej, społeczno - demograficznej i narodowościowej, stworzenia właściwej organizacji sił społecznych i nowego typu obyczajowości, — dając społeczeństwu najlepsze warunki materialnego i duchowego rozwoju, a równocześnie zapewniających narodowi i państwu polskiemu maksymalną spoistość i dynamikę rozwojową.

Droga do tego celu prowadzi przez realizację planów gospodarczego i oświatowo - wychowawczego, lecz to nie wyczerpuje zagadnienia.

Administracja powinna ponadto ingerować w życie społeczne dosyć wszechstronnie, bowiem aktualna bierność i brak wychowania społeczeństwa, a równocześnie konieczność szybkiej racjonalizacji i aktywizacji wszystkich dziedzin życia w państwie, nie pozwala czekać na wyniki normalnych procesów dojrzewania świadomości społeczeństwa, które to procesy mogą doprowadzić samoczynnie do należytych wyników dopiero po kilkunastu, kilkudziesięciu latach.

Administracja wobec zagadnienia wychowania narodu.

Zasada ideału oświatowego i ideału wychowawczego przyświeca naczelnym celom kulturalnym i gospodarczym Państwa.

Wszystkie czynniki wychowawcze muszą być traktowane jako środki do realizacji tych celów.

Użycie tych narzędzi musi być ściśle celowe w długoletniej perspektywie i nie może być przesadnych przerostów w żadnym kierunku.

Do realizacji tych celów służą:

środki szkolne,

środki kulturalno - wychowawcze i propagandowe, jak: literatura i teatr, kino, radio, prasa, propaganda w najszerszym tego słowa znaczeniu, cenzura pozytywna. Nadto ważne są:

środki organizacyjno - wychowawcze, jak: wojsko, służba pracy, organizacja polityczna, organizacje pracownicze, zawodowe i gopodarcze, różne organizacje społeczne.

Władze naczelne państwa

Władze naczelne państwa określone są w Konstytucji.

System państwa planowego wymaga sprawnego działania trzech funkcyj władz naczelnych:

a) czynnika decyzji (Prezydent, Wódz Naczelny, Prezes Rady Ministrów);

b) czynnika pracy koncepcyjno - planifikacyjnej (Centrum Planowania Państwowego);

c) czynnika kontroli (zarówno formalnej jak i merytorycznej).

Konstytucja wyraźnie podkreśla rolę czynnika decyzji i sposób decydowania, nie określając struktury urzędów, a więc również Centrum Planowania i Kontroli Państwowej. W ramach Konstytucji autorytatywnej mieści się domniemana potrzeba czynnika planowości.

Musi powstać w Polsce Centrum Planowania Państwowego, uzależnione bądź od Prezydenta, bądź od Wodza Naczelnego, bądź od Szefa Rządu. Samo Centrum nie będzie jedną z władz, lecz ośrodkiem pracy koncepcyjnej przy jednym z organów naczelnych Rzeczypospolitej.

Czynnik ludzi w administracji państwowej.

Administracja państwowa tak pomyślana jak wyżej powinna dysponować określonym typem materiału ludzkiego, wychowanego psychicznie i zawodowo.

Wychowanie zawodowe pracowników administracji winno odbywać się w specjalnych uczelniach, zwłaszcza jeśli chodzi o działy specjalne administracji i szczeble wyższe. W szczególności należy rozwinąć poważną sieć Liceów Administracyjnych oraz utworzyć Akademię Administracyjną, której program obejmuje równolegle do zagadnień planu państwowego całość spraw państwowych oraz specjalizację według gałęzi.

Organizacja administracji publicznej.

Cechy dobrej organizacji administracyjnej w systemie planowości winny być następujące: szybkość, dokładność, elastyczność.

Wszystkie te cechy można sprowadzić do dwóch cech zasadniczych: sprawności i wydajności.

Warunki dobrej organizacji administracyjnej są następujące: 1) możliwie mała ilość instancji, 2) dostateczna fachowość poszczególnych komórek, 3) koordynacja w pionie i w poziomie, 4) dobra organizacja wewnętrzna każdej komórki, 5) proste i jasne normy prawne, regulujące działalność aparatu, lecz nie utrudniające tej działalności.

Kontrola państwowa.

Istniejący obecnie w administracji system kontroli i wymiaru sprawiedliwości w sprawach państwowych opiera się o przesłanki formalne. Kontrolowana jest tylko zgodność działania z przepisami formalnymi ustaw oraz wykonanie budżetu.

System kontroli li tylko formalnej nie jest do utrzymania w systemie państwa dynamicznego, w którym wykonywanie planu będzie polegało na realizowaniu organicznych i funkcjonalnych całości. Odpowiadać się powinno i za meritum polityki, za pewne skończone całości.

Stąd postulatem jest sworzenie instytucji kontroli merytorycznej.

Podstawowy warunek administracji twórczej.

W administracji równie ważne i dopełniające się są: czynnik ludzki i czynnik organizacji. Nic nie znaczy elita ludzka bez dobrego systemu, a dobry system bez doboru ludzi. Oba te czynniki winny być otoczone pieczołowitą opieką i realizacja ich oparta o skończoną konstrukcję. Konstrukcja ta wynikać winna z systemu idei naczelnych, czyli doktryny państwowej.

Podstawowym warunkiem administracji twórczej, nie zbiurokratyzowanej i niekostniejącej, jest sharmonizowanie systemu organizacyjnego i systemu wychowywania ludzi dla administracji, ale i jedno i drugie na tłach systemu wyższego rzędu — doktryny państwowej, dającej maksymalną dynamikę i maksymalną zdolność samoregeneracyjną całego układu.

Układ taki raz puszczony na wielki dynamizm będzie bronił się sam przeciw skostnieniu i biurokratyzacji i sam się będzie regenerował w miarę, jak coraz większe, potężniejsze i trudniejsze zadania będzie brało Państwo na warsztat realizacyjny.

Gwiazda Wielkiej Brytanii

OCZY CAŁEJ EUROPY SĄ ZWRÓCONE NA LONDYN.

Stanowisko Niemiec jest już dobrze znane na skutek licznych wypowiedzi kanclerza Hitlera i jego odpowiedzialnych ministrów. Podobne są dążenia Włoch. Ostatnie wydarzenia w Europie środkowej dały obu państwom osi wyraźną przewagę na tym odcinku. Dalszy rozwój wypadków, a więc ustalenie się nowego układu sił międzynarodowych, jest w pierwszym rzędzie zależny od zachodnich mocarstw demokratycznych, od tego czy zmienią dotychczasowy sposób postępowania, czy będą się trzymały wytycznych, które doprowadziły do Monachium.

Jaka będzie dalsza polityka Francji, trudno jeszcze przewidzieć wobec przeszkód na jakie natrafia rząd Deladiera. Toteż w dalszym ciągu pierwsze skrzypce po tej stronie „barykady", dzierży Wielka Brytania.

WZROST SPRZECZNOŚCI MIĘDZYNARODOWYCH.

Ale i po drugiej stronie kanału polityka wewnętrzna i zewnętrzna splatają się ściśle. Szerokie plany odprężenia europejskiego, zainicjowane prze Chamberlaina, mogą łatwo upaść wraz z ich twórcą.

Tym bardziej, że układ monachijski nie spełnił pokładanych w nim nadziei. Sprzeczności międzynarodowe są nie mniej silne niż przed dwoma miesiącami. Możnaby nawet zaryzykować twierdzenie, że poważnie wzrosły. Są ku temu przyczyny zasadnicze.

Załamanie się ostateczne systemu zbiorowego bezpieczeństwa opartego na Genewie, utrata przez mocarstwa zachodnie dotychczasowej przewagi na południowym wschodzie kontynentu, postawiło przed nimi pytanie nie dające się już odsunąć: „Co zrobić dalej?"

Pierwsza odpowiedź, natychmiastowa reakcja społeczeństw bardziej jeszcze niż rządów, padła bezzwłocznie: „Zbroić się".

WZROST OPOZYCJI.

Postulat ten wywołał ostrą kampanię czynników miarodajnych i organów prasowych niemieckich. Nie potrafiła ona jednak podważyć zasady tak stanowczo wyrażonej przez opinię publiczną krajów demokratycznych. Zbrojenia Stanów Zjednoczonych, Francji i Anglii są w pełnym toku.

Jeśli w tym ostatnim kraju nie przybrały one rozmiarów maksymalnych, dzieje się tak za sprawą Chamberlaina, który nie chce zrezygnować z celów, dla których tyle poświęcił.

Wielka debata nad obroną narodową w Izbie Gmin, w zeszłym tygodniu, wykazała, że premier w dalszym ciągu ma poparcie większości parlamentu. Jednak opozycja nie tylko liberałów, ale także w łonie partii konserwatywnej coraz bardziej rośnie na sile. Wódz jej, Winston Churchill, wyrasta na męża opatrznościowego Wielkiej Brytanii.

PERSPEKTYWY POKOJOWE.

Niezależnie od tarć wewnętrznych, Wielka Brytania jest obecnie w przededniu powzięcia decyzji co do dwóch spraw wielkiej wagi. Są to, problem kolonialny i kwestie związane z Europą południowo-wschodnią.

Już samo postawienie na porządku dziennym niemieckich rewindykacji kolonialnych, musiało wywołać naprężenie między Wielką Brytanią a Trzecią Rzeszą. Nie chodzi tu bowiem o kwestie wyłącznie prestiżowe. Po za sprawą przyznania Niemcom moralnego prawa do posiadania kolonii, same tereny o które toczy się spór mają znaczenie zasadnicze ze względu na swe wartości gospodarcze, lub strategiczne.

Wszystkie owe bardzo realne trudności mogły zostać rozwiązane względnie łatwo, gdyby dyskusja nad nimi odbywała się w myśl życzeń Chamberlaina, w atmosferze wzajemnego zrozumienia i życzliwości. Entuzjazm, z jakim witano premiera przywożącego pokój z Monachium, dziesiątki masek gazowych znajdywanych przez stróżów miejskich w londyńskich koszach do śmieci, z chwilą, gdy groźba wojny została zażegnana, nadzwyczaj uroczysty obchód dwudziestolecia zawieszenia broni, przy sprzyjającej pogodzie i prawdziwie letniej temperaturze — dzięki której drzewa owocowe zakwitły poraz wtóry, a truskawki i maliły dały nowe owo-

ce — wszystko to świadczy o rzetelnym umiłowaniu pokoju przez lud i niebo Anglii.

ZACHMURZENIE ATMOSFERY MIĘDZYNARODOWEJ.

Piękne te nastroje zostały brutalnie zwarzone przez wypadki niemieckie. Nowe prześladowanie żydów wywołało w Anglii falę oburzenia, której skutki dały się natychmiast odczuć w polityce międzynarodowej. Sprawa niemieckich rewindykacji kolonialnych odeszła w cień wobec konieczności znalezienia terenów emigracyjnych dla żydów.

Projekty osadnictwa w Tanganice z kolei wywoły burzę w prasie niemieckiej, uważającej tę kolonię za swoją. Odpowiedziały gazety angielskie.

Wagę zagadnienia podkreśliła debata w Izbie Gmin, w której głos zabrał premier i ministrowie. Wpływ tych spraw na rozwiązanie zagadnienia kolonii już teraz nie ulega wątpliwości.

WIZYTA KRÓLA KAROLA.

Równolegle do tych problemów rząd brytyjski zajmuje się nader czynnie sprawami związanymi z basenem naddunajskim i Bałkanami. W rolę tu wchodzą zarówno czynniki ekonomiczne jak i względy strategii wschodnich rejonów morza Śródziemnego.

Wizyty w Londynie króla Rumunii i regenta Jugosławii są widocznym znakiem tych zainteresowań. Funt szterling może zwycięsko konkurować z każdą walutą. To też rozmowy króla Karola II w stolicy Anglii miały charakter bardzo rzeczowy, związany ze sprawami gospodarczymi. Król nie ukrywał zresztą, że uważa tę właśnie dziedzinę za podstawę wszelkich dobrych stosunków. „Najlepszymi ambasadorami są ludzie interesu". Słowa te, wypowiedziane na przyjęciu u lorda mera, musiały się podobać ludziom, którzy zbudowali potęgę Wielkiej Brytanii na handlu międzynarodowym.

Wszystkie komentarze prasowe angielskie, francuskie i rumuńskie podkreślają tę właśnie gospodarczą stronę podróży króla Rumunii. Jednak trudno sobie wyobrazić, by nie miała ona także znaczenia politycznego. Wyłączamy z góry możliwość zawarcia w najbliższej przyszłości paktów politycznych. Ani Anglia nie chce brać na siebie nowych zobowiązań, ani Rumunia nie zamierza się wiązać układem politycznym, któryby mógł ją narazić na starcie z najbliższymi sąsiadami. Ale o prawdziwym układzie sił nie decydują pisane pakty, a rzeczywiste przyjaźnie.

ITALIA I GRANICA POLSKO - WĘGIERSKA.

Aktywność brytyjska przejawiła się również we wprowadzeniu w życie układu z Italią. Reguluje on wszystkie sprawy między tymi państwami na morzu Śródziemnym i w Afryce. Formalnie więc pozostawia Europę (z wyjątkiem Hiszpanii) poza nawiasem. Jak będzie w rzeczywistości nie wiadomo. I chociaż osłabienie osi Rzym — Berlin nie wydaje się prawdopodobne, w którym razie nastąpiło wzmocnienie strony włoskiej, ciągnącej dotychczas korzyści z przyjaźni, która musiała wiele poświęcić.

Sytuację tę uwydatnia ciągle pozostająca w zawieszeniu sprawa granicy polsko-węgierskiej. Jej dokonanie zbliżające się z dniem każdym, będzie miało daleko idące skutki międzynarodowe.

WYMOWA TRAKTATU HANDLOWEGO.

Wreszcie największe może znaczenie dla ogółu układu sił ma zawarcie traktatu handlowego angielsko - amerykańskiego. Układ monachijski odsunął, zdawało się, na długo perspektywę udziału Stanów Zjednoczonych w polityce europejskiej. Jednak wypadki, które nastąpiły później wpłynęły na szybkie zbliżenie Londynu i Waszyngtonu. Ostre ataki niemieckich mężów stanu przeciw wybitnym politykom angielskim, kazały zwątpić w pokojowy rozwój stosunków europejskich. Następująca po nich wielka akcja antysemicka w Trzeciej Rzeszy wywołała niezmiernie silną reakcję w Stanach. Ledwo osłonięte odwołanie ambasadora z Berlina świadczy o zupełnej zgodzie rządu z opinią publiczną.

Doskonale dokonywujący się zwrot uwydatnia „New York Staatszeitung", poważny organ kolonii niemieckiej w Stanach, broniący dotychczas stanowiska Niemiec:

„Zdarzenia, które miały miejsce w Rzeszy dokonały tego, czego nie mogły zrobić długie negocjacje: zjednoczyły gospodarczo i politycznie Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię. Zdarzenia te uczyniły nieprzebytą przepaść dzielącą Rzeszę od Stanów Zjednoczonych".

Czyżby gwiazda Wielkiej Brytanii odzyskiwała znowu swój pełny blask?

Sombarth o gospodarce planowej

W „Kurjerze Porannym" z dn. 10 b. m. znajdujemy nader ciekawe omówienie książki wybitnego ekonomisty niemieckiego Weinera Sombartha p. t. „Deuscher Sozialismus".

„O trudnościach ścisłego określenia gospodarki planowej daje pojęcie próba Sombartha. W swym ostatnim głośnym dziele „Deutscher Sozialismus" znakomity uczony tak difiniuje gospodarkę planową: „Gospodarka uporządkowana, uregulowana, obmyślana, którą można by również określić jako *o r g a n i c z n ą*, zdając sobie sprawę, że wyraża się tu rzecz ścisłą przy pomocy obrazu i którą dalej określić można następująco: chodzi o stworzenie całokształtu z góry tak pomyślanego, jak gdyby ten całokształt był organizmem. W rzeczywistości gospodarka narodowa nie jest żadnym organizmem, nawet jeżeli jest uporządkowana". Zdając sobie sprawę z niedostateczności tej definicji, znakomity uczony niemiecki próbuje określić gospodarkę planową za pomocą jej cech charakterystycznych, jej wskaźników. Skonkretyzujemy poniżej w zwięzłym zarysie myśli Sombartha, zasługują one bowiem na baczną uwagę. Według wielkiego ekonomisty gospodarkę planową charakteryzują: całkowitość, jednolitość i różnorodność.

1-o. *Całkowitość* integralność, lub jeśli kto woli, *totalność*. Gospodarka planowa tylko wówczas zasługuje na to miano, jeżeli plan obejmuje wszystkie jednostki gospodarcze i wszystkie zjawiska ekonomiczne w obrębie pewnego znacznego terytorium. Planowanie częściowe jest pojęciem, które zawiera w sobie sprzeczność wewnętrzną, podobnie jak częściowa racjonalizacja: takie planowanie byłoby gorsze niż brak wszelkiego planu. Tylko wówczas gdy zespala się w organicznym całokształcie wszystko, co dzieje się w dziedzinie gospodarczej, ma się prawo mówić o gospodarce uporządkowanej, planowej.

Nie trzeba wszakże wytwarzać sobie przesadnego pojęcia o owej totalności gospodarki planowej i wyobrażać sobie, że rozciąga się ona aż do łyżki zupy, którą jemy na obiad. Planowanie nie we wszystkich wypadkach jest kontrolą, reglamentacją, czy przymusem. Każde planowanie obejmować będzie dosyć odcinków obojętnych, to znaczy wolnych, gdzie jednostka będzie mogła czynić co jej się żywnie podoba.

2-o. *Jednolitość*, czyli istnienie jednego nadrzędnego ośrodka planowania. Jest to podstawowe kryterium gospodarki planowej, gdyż współistnienie kilku ośrodków planowania byłoby sprzeczne ze zdrowym rozsądkiem. Owym jedynym ośrodkiem planowania nie może być, w obecnym stanie rzeczy, jakaś instytucja międzynarodowa, w rodzaju Ligi Narodów, lecz jedynie jednostka narodowa, uosobiona w państwie. Gospodarka planowa może być tylko gospodarką narodową. Tylko w ramach gospodarki narodowej można wziąć dostatecznie pod uwagę cechy specyficznie narodowe, które chcemy zachować .Gospodarka narodowa winna być zresztą nieodzownie planowana, ponieważ w ten sposób zapewnić można w najwyższym stopniu konieczną jedność narodową.

3-o. Jednocześnie z całkowitością i jednolitością charakteryzuje gospodarkę planową *różnorodność*. Jekże inaczej można uregulować gospodarkę, aniżeli biorąc pod uwagę jej niezwykłą różnorodność? Byłoby szaleństwem stosować do wszystkich gospodarek narodowych ten sam z góry obmyślony plan; przy wypracowaniu tego planu należy wziąć pod uwagę cały szereg czynników, a przede wszystkim:

a) *rozmiary* dziedzin ekonomicznych; inaczej musi być wypracowany plan dla krajów tak wielkich jak Chiny lub tak małych jak Szwajcaria, inaczej dla krajów przeludnionych i niedoludnionych.

b) *strukturę społeczną* danego kraju; i naczej będzie wypracowany plan dla takich krajów jak Bułgaria, czy Turcja, mających 80 — 85 proc. ludności rolniczej, a inaczej dla takich krajów jak Anglia o 8 proc. ludności rolniczej: tu musi być przewidziane uprzemysłowienie, tam reagraryzacja, ale i one rzecz jasna, występować muszą w rozmaitych natężeniach.

c) *charakter* narodowy, *poziom* kulturalny i całą historię danego kraju; naród młody czy stary, dynamiczny czy bierny, wysoko cywilizowany lub na wpół cywilizowany — każdy wymaga odrębnego planowania.

Im bardziej skomplikowane jest w danym kraju życie ekonomiczne, z natury swej już nader różnorodne, tym bardziej skomplikowana i różnorodna musi być organizacja planowania. We wszystkich poszczególnych dziedzinach i gałęziach winna być ona dostosowana do swego celu i odpowiednio uplastyczniona. Rolnictwo czy przemysł, handel czy komunikacje muszą być inaczej zorganizowane; prócz tego jakże uregulować w sposób identyczny handel zewnętrzny i wewnętrzny, handel hurtowy i detaliczny, handel wielkomiejski i małomiasteczkowy, handel jednego standardowego artykułu czy handel licznych artykułów? Racjonalne planowanie winno rozporządzać nieograniczonym arsenałem środków i metod działania".

IV Międzynarodówka

(Na marginesie książki L. Trockiego: „Zbrodnie Stalina". „Biblioteka Polska". Warszawa 1938 r.).

Komintern ma teraz poważne kłopoty z trockistowskimi dysydentami. Wedle informacji paryskiego „Figaro" na przestrzeni trzech lat zlikwidowano w ZSRR. ok. 40-u tysięcy ludzi należących do elity partyjnej. System tępienia opozycji — opisuje książka Serge'a: „Dzieje pewnej rewolucji", omawiana w jednym z poprzednich nr. „Zaczynu". Lecz działalność GPU nie ogranicza się do terytorium Zw. Sowieckiego. W Szwajcarii np. aresztowano niedawno kilku agentów III Międzynarodówki inwigilujących komunitów udających się do czerwonej Hiszpanii, a denuncjujących osoby „niepewne" lub zdradzające odchylenie „trockistowskie". W Katalonii sąd barceloński rozpatrywał w październiku b. r. sprawę przywódców POUM (Partia Robotnicza Zjednoczenia Marksistowskiego), oskarżonych o sabotaż i szpiegostwo, a tym samym współdziałanie z „piątą kolumną" gen. Franco. Sędziowie katalońscy wprawdzie oddalili zarzut szpiegostwa, lecz przywódców POUM skazano na 15 — 11 lat więzienia, partię i jej sekcję młodzieżową rozwiązano, majątek partii został skonfiskowany. Motywy wyroku mówią o rewolcie, bercelońskiej z maja 1937 roku. A nie jest tajemnicą, że tę rewoltę poparły czynnie elementy anarchistyczne. Nic jednak nie słychać o wszczęciu podobnych represji względem partii czy związków zawodowych anarchistycznych Katalonii.

Proces POUM przypomina procesy moskiewskie: Zinowiewa, Kamieniewa, Radka, Bucharina i innych. W Hiszpanii podsądnych oskarżano o współpracę z gen. Franco, w Sowietach opozycję denuncjuje się z reguły jako będącą w kontakcie z tym lub innym wywiadem obcego mocarstwa, zależnie od bieżącej polityki zagranicznej ZSSR. Zjadliwie pisze o tym Trocki w książce „Zbrodnie Stalina". Pisze tak: Oskarżenia wysunięte przeciwko mnie były i są tylko negatywnym uzupełnieniem lawirowania dyplomatycznego Moskwy. Wszelkie zmiany mojej orientacji politycznej odbywały się za każdym razem bez najmniejszego udziału z mej strony"...

Książka Trockiego to jeden z tych pamfletów, którymi od roku klęski i wygnania (1927) broni się i atakuje Trocki reżym stalinowski ZSRR. Jest ona kontratakiem i pierwszą odpowiedzią na akt oskarżenia z procesów moskiewskich. Sąd nad Zinowiewem i Kamieniewem odbywał się w czasie pobytu Trockiego w Norwegii. (Nb.: jakim „enfant terrible" był on dla rządu norweskiego świadczą dwie wyjątkowe ustawy o „uciążliwych cudzoziemcach". Trocki sugeruje, że wydano je pod naciskiem dyplomacji sowieckiej). Opozycji bolszewickiej przypisano porozumienie z hitlerowską Gestapo co do rozbioru Sowietów. Trocki zeznawał w Norwegii jako świadek w sprawie napadu na willę gdzie mieszkał. Napadu mieli dokonać faszyści norwescy, by zagarnąć archiwum Trockiego. Trocki stara się ujawnić w tym napadzie inicjatywę i plan Gestapo. W ten sposób chce podważyć moskiewski akt oskarżenia. Prawdziwość oskarżeń kwestionuje przez analizę pojedyńczych faktów. Tak np. hotel „Bristol" w Kopenhadze gdzie w r. 1932 syn Trockiego miał zetknąć się z jednym z oskarżonych by wręczyć terorystyczne instrukcje — nie istnieje, zburzono go przed wojną, w r. 1910 czy 12.

Proces Kamieniewa, Zinowiewa i tow. nie łoczył się z zabójstwem Kirowa. Bezpośrednio po zabójstwie Kirowa rozstrzelano 118 osób. Natomiast stracenie Kamieniewa i Zinowiewa było epilogiem walki z opozycją. Ta walka trwała od r. 1927: — Aby wtrącać przeciwników do wiezień, skazywać na zesłanie lub rozstrzelanie oskarżenia o „ciążenia" były niewystarczające. Trzeba było przypisywać opozycji dążenie do rozbijania jedności partii, demoralizacji wojska, obalenia ustroju sowieckiego, odbudowy kapitalizmu. Ażeby podeprzeć te oskarżenia przed narodem, biurokracja wyciągała za każdym razem na świat boży byłych opozycjonistów jednocześnie jako oskarżonych i świadków. Tak więc kapitulanci zamieniali się powoli w fałszywych świadków przeciwko opozycji i samym sobie"... Nie stosowano tortur fizycznych lecz bardziej skuteczne tortury moralne. Dr Ciliga, komunista jugosłowiański opowiada o parokrotnym wyprowadzaniu (w okresie jego uwięzienia) badanych towarzyszy na miejsce straceń, a następnie odwoływanie egzekucji i odprowadzanie więźniów do celi. Takie „przechadzki" tam i z powrotem wystarczyły do łamania najmocniejszych i najoporniejszych charakterów.

Zinowiew i Kamieniew oraz pozostali oskarżeni, podobnie zresztą jak wszyscy podsądni w procesach moskiewskich dali obraz najstraszniejszego upodlenia. Procesy wyreżyserowano. Prokurator Wyszyński mówił tu „umówionym językiem wspólnika, spiskowca, mistrza fałszu, złodziejskim żargonem". Załamanie się przywódców opozycji przed sądem, ongiś leaderów partii, starych rewolucjonistów, było przypieczętowaniem dziesięcioletniej stałej trwogi o życie. Tej ohydnej gry, która toczyła się od 10-u lat gdy kilkakrotnie musieli wypierać się swych błędów, pod grozą śmierci, za każdym razem spadając moralnie coraz niżej, coraz większe rzucając oszczerstwa na swoje głowy i osobę Trockiego.

W książce Trockiego znajdujemy kilka ogólników co do działalności IV-ej Międzynarodówki. Wiadomo tylko, że wydaje ona „Biuletyn Rosyjskiej Opozycji" czytany pilnie przez dygnitarzy sowieckich. Podobno sam Litwinow... — zaznacza złośliwie Trocki: — „Przysiąc na to oczywiście nie mogę tym bardziej, że nie chcę sprawiać kłopotów sowieckiemu dyplomacie.

Czymże różni się ideologia i taktyka IV Międzynarodówki od III-ej? Różnice ideologiczne są napewno minimalne. Dowodem sceptyzm Trockiego w poglądzie na demokrację i jej formy (parlamentaryzm), na zagadnienie rewolucji proletariackiej (kwestia terroryzmu) itp. Zasadnicze rozbieżności wykazują poglądy na taktykę. W polityce wewnętrznej trockiści nawracają do form republiki radzieckiej z 1917 r., do tego aby wszystkie funkcje społeczne wykonywane były „przez samorząd obywateli, bez zawodowej biurokracji, wywyższonej ponad społeczeństwo"... Stalina wyniosła na szczyt władzy biurokracja. Stalin jest organicznie związany z biurokracją. On sam nie przedstawia wartości geniusza, ani też nie jest obłąkanym, chociaż i tę możliwość ze zgrzyźliwą ironią bierze Trocki pod uwagę. W polityce zagranicznej ZSRR. czyli inaczej: ogólnoświatowej Kominternu różnice taktyczne są możliwe w poszczególnych wypadkach. Takie istniały np. w ocenie sytuacji w Niemczech przed - hitlerowskich. W r. 1932 Stalin głosił: „socjaldemokracja to brat rodzony faszyzmu". Trocki stanął wówczas na stanowisku jednolitego frontu anty - nazistowskiego SD i KP. Ocena sytuacji czerwonej Hiszpanii przypomina różnice zdań w sprawie chińskiej w 1924-7 roku. Stalin reprezentował linię porozumienia z liberalną burżuazją z Koumintangu, podobnie jak teraz z liberalno-burżuazyjnymi partiami Hiszpanii. Trocki i trockiści głosili wyłączność i realizację haseł rewolucji socjalnej. W r. 1927 Koumintang po zwycięstwie rozbił partię komunistyczną, powystrzelał niedawnych przyjaciół z lewicy. Jak będzie w Hiszpanii zależy to również od ofenzywy gen. Franco.

Tak więc, jak pisze Trocki — „rzecz idzie nie tylko o różnicę *programów* ale i o sprzeczność *zainteresowań socjalnych*, które coraz bardziej wrogo ścierają się z sobą"...

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa 1, Al. Ujazdowskie 20 m. 7, tel. 7.11-97.** **Konto czekowe P. K. O. Nr. 25.544**

Numer pojedyńczy 30 gr. — prenumerata miesięczna 1 zł. — trzymiesięczna w kraju 2 zł. 50 gr. — zagranicą 4 zł. 50 gr.

Redaktor i wydawca: **Piotr Borkowski**

Redaktor przyjmuje we wtorki i czwartki po uprzednim porozumieniu się telefonicznym, administracja czynna 9 — 15 prócz sobót.

Cennik ogłoszeń: za tekstem 1/1 — 300 zł, 1/2 — 160 zł, 1/4 — 85 zł, 1/8 — 45 zł, 1/16 — 25 zł, za wiersz milimetrowy — 70 gr. Układ tabelaryczny 50% drożej.

Zakł. Graf. „Drukprasa" Sp. z ogr. odp. N.-Świat 54, tel.: 615-58 i 242-40.